

Podczas gdy [McCartyzm] mógł przerażać nowojorskich intelektualistów, to miejska odnowa była tym, co najbardziej przerażało ubogich i ludzi pracy.

R. Fitch, *The Assassination of New York*, Verso, London–New York 1993, s. 98.

## Urbanistyka oddolna – wprowadzenie

### 1. Między oddolnością i koszmarem partycypacji

W XX wieku oblicze przestrzeni zurbanizowanej odmieniło się w nieodwracalny sposób i na niespotykaną nigdy wcześniej skalę. Przemiany objęły nie tylko dominujący typ osadnictwa, czego wyrazem było odejście od modelu cywilizacyjnego, w ramach którego większość ludności mieszkała na wsi. Równie istotny stał się kontekst zmian dotyczących poszczególne rodzaje przestrzeni zurbanizowanej. Współczesne miasto i wieś coraz mniej przypominają swoje historyczne odpowiedniki. Na ich transformację oddziałuje wiele uwarunkowań o podłożu ekonomicznym, politycznym i społecznym. Niezwykle istotny okazuje się też wpływ zachodzącej w miastach rewolucji technologicznej. W tym ostatnim zakresie rozumieć należy nie tylko refleksję nad najbardziej innowacyjnymi i skomplikowanymi przemianami tak zwanego miasta inteligentnego (*smart city*)<sup>1</sup>, ale przede wszystkim rozwój infrastruktury komunalnej, informacyjnej i szczególnie transportowej. Zwłaszcza pojawienie się motoryzacji z pierwszoplanową rolą samochodów osobowych przemieniło kształt przestrzeni publicznej oraz strukturę i charakter całej przestrzeni zamieszkiwania<sup>2</sup>.

Procesy te wpływają również na sposoby projektowania urbanistycznego i zarządzania przestrzenią zurbanizowaną. Jakkolwiek upowszechnienie się elektryfikacji czy usług wodociągowo-kanalizacyjnych można traktować jako ważne osiągnięcia rozwojowe XX wieku, pełny obraz jego dziedzictwa jest bardziej złożony

---

<sup>1</sup> E. Almirall, J. Wareham, C. Ratti, P. Conesa, F. Bria, A. Gaviria, A. Edmondson, *Smart Cities at the Crossroads: New Tensions in City Transformation*, „California Management Review”, nr 59/2016, passim.

<sup>2</sup> L. Mumford, *The City in History. Its Origins, Its Transformations, and Its Prospects*, Hartcour Brace Jovanovich, New York 1961, s. 408.

i dyskusyjny. Dystrybucja osiągnięć cywilizacyjnych nie ma równomiernego charakteru. Niektórzy mieszkańcy współczesnych miast i wsi do dzisiaj nie są w stanie odczuć tego postępu. Z kolei wiele osiągnięć uznawanych za ambitne doprowadziło do dystopijnych przekształceń osadnictwa. Najczęściej zresztą wbrew towarzyszącym im szlachetnym intencjom. Jak pisze światowej sławy duński urbanista Jan Gehl, obecnie

[w]spólną cechą niemal wszystkich miast – niezależnie od ich położenia geograficznego, potencjału gospodarczego i poziomu rozwoju – jest to, że ich mieszkańcy [...] są coraz gorzej traktowani. Żyją w skandalicznych wręcz warunkach; w coraz bardziej ograniczanej przestrzeni, w skażonym środowisku i hałasie, napotykać liczne bariery architektoniczne, rosnące ryzyko wypadków itp.<sup>3</sup>

Tego typu licznie występujące problemy inspirują rozmaite koncepcje naprawcze i projekty mające na celu przekształcenie współczesnych jednostek osadniczych oraz poprawę jakości życia w środowisku zurbanizowanym. Wyrazem działań prowadzonych na rzecz przeciwdziałania dysfunkcjom urbanizacji jest między innymi pomysł na wykorzystywanie potencjału społecznych aktywności o oddolnym charakterze. Odgórne programy publiczne z jednej strony, a z drugiej komercjalizacja i prywatyzacja przestrzeni zurbanizowanej jako metody właściwe urynkowionemu modelowi zarządzania zyskują alternatywę. Stają się nią działania mające na celu włączanie w proces społecznego wytwarzania przestrzeni jej mieszkańców i różnego rodzaju podmiotów reprezentujących stronę społeczną. Wzrost znaczenia obywatelskiej partycypacji ma w założeniu zwiększyć legitymizację i akceptację dla dokonywanych taką drogą przekształceń, ale też przynieść korzyści związane z pozyskiwaniem od bezpośrednich użytkowników przestrzeni zurbanizowanej wiedzy nie zawsze dostępnej dla urzędników i zewnętrznych ekspertów.

Wyrazem tego typu działań jest upowszechnianie się zjawisk, które w niniejszej pracy określam mianem urbanistyki oddolnej. Pod nazwą tą kryją się takie sposoby organizowania, adaptowania i projektowania przestrzeni zurbanizowanej, które wykorzystują zaawansowany udział wszelkich reprezentantów strony społecznej. Tymi ostatnimi są zwłaszcza nieformalne grupy mieszkańców i bardziej zorganizowane ruchy miejskie. Urbanistyka oddolna wykracza więc poza dychotomię zdefiniowanego już przez innych autorów podziału na formalne i nieformalne wytwarzanie przestrzeni. Tym samym, jak staram się przekonać w tej pracy, właściwe wydaje się wprowadzenie tego nowego terminu jako wspólnego mianownika dla opisanych w tej pracy działań podejmowanych przez aktorów społecznego wytwarzania przestrzeni. Dokładniejszą operacjonalizację pojęcia, które rozumiem

<sup>3</sup> J. Gehl, *Miasta dla ludzi*, tłum. S. Nogalski, Wydawnictwo RAM, Kraków 2014, s. 3.

jako przeciwieństwo odgórnego wytwarzania przestrzeni, przedstawiam w dalszej części książki.

Zgodnie z jednym z ulubionych aforyzmów przedstawicieli nauk politycznych, nie istnieje w ogóle coś takiego jak nie-polityka. Przenika ona bowiem wszystkie dziedziny życia społecznego. Parafrazując ten cytat z *Czarodziejskiej góry* Thomasa Manna, moglibyśmy podobnie stwierdzić, że nie ma też i nie-polityki publicznej. Istnieć mogą jedynie zaniechania w tej kwestii, których przejaw stanowi na przykład dysfunkcyjna polityka miejska. Właśnie z taką mamy do czynienia w kontekście polskiej przestrzeni zurbanizowanej, czego dowodzą zaniedbania w obszarze planowania przestrzennego. Planowanie to stało się w ostatnich latach ofiarą generalnej krytyki idei planowania w jakimkolwiek wymiarze. Jest to zresztą charakterystyczne dla transformacji kapitalizmu z przełomu XX i XXI wieku. David Harvey postrzega to zjawisko jako immanentną cechę myślenia entuzjastów ideologii wolnorynkowej. I to pomimo tego, że stoi to jego zdaniem w jawnej sprzeczności z działaniami beneficjentów wychwalanego przez nich modelu społeczno-ekonomicznego. Jak zauważa ów teoretyk,

[w]iele mówiące jest to ideologiczne narzekanie, że planowanie jest złe – w szczególności dla kapitalistów – mające na celu jedynie zaatakowanie tej idei z powodu tego, że przekształciłaby ona świat na podobieństwo ich własnych straszliwych fabryk. Potępienie planowania nie zazębia się w żaden sposób z tym, co zachodzi w strukturach Toyoty czy Wal-Martu. Odnoszące sukcesy korporacje rozwijają zawile techniki planowania w ramach kompleksowego zarządzania jakością, analiz nakładów-wyników [...], optymalnego ustalania harmonogramów czy projektowania, planując wszystko po najdrobniejsze szczegóły<sup>4</sup>.

Po 1989 roku w państwach dawnego realnego socjalizmu zaznacza się odwrót od przestrzeni kreowanej odgórnie przez państwo na rzecz jej prywatyzacji. Niekiedy przyjmuje to pośrednią formę związaną z mechanizmami partnerstwa publiczno-prywatnego. W innych przypadkach dochodzi do praktycznego przejmowania roli przestrzeni publicznej przez już w pełni komercyjne przedsięwzięcia biznesowe. Szczególnie dobitnymi przykładami tego zjawiska okazały się wielkie centra handlowe. Równoległe poparcie zyskał opisany przez Richarda Floridę model transformacji przestrzeni miejskich oparty na inwestycjach mających pobudzać tak zwaną klasę kreatywną<sup>5</sup>. Osoby zatrudnione we właściwych tej grupie

<sup>4</sup> D. Harvey, *Przewodnik po Kapitale Karola Marksa*, tłum. K. Szadkowski, Wydawnictwo Ekonomiczne Heterodox, Poznań 2017, s. 221. Harvey nawiązuje w tym miejscu do szczególnie pomijanej we współczesnym polskim dyskursie akademickim Marksowskiej krytyki kapitalizmu. Zob. K. Marks, *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*, t. 1, *Proces wytwarzania kapitału*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 23, Książka i Wiedza, Warszawa 1968, s. 421–422.

<sup>5</sup> R. Florida, *Narodziny klasy kreatywnej oraz jej wpływ na przeobrażenia w charakterze pracy, wypoczynku, społeczeństwa i życia codziennego*, tłum. T. Krzyżanowski, M. Penkala, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2010, s. 31–38.

zawodach branży kreatywnej mają w myśl przywołanej teorii wzmacniać innowacyjny potencjał miast. W opinii wspomnianego autora branżę tę stymulują punkty węzłowe życia kulturalnego. Przykładami tego rodzaju miejskiej akupunktury mogą być pokazowe inwestycje realizowane po upadku PRL. Muzea historyczne i sztuki współczesnej, budowane w całej Polsce porty lotnicze, aquaparki, filharmonie czy stadiony. Społeczny oddźwięk przywołanych inwestycji jest różny, wiele charakteryzuje jednak ograniczona dostępność. Charakterystyczne jest, że najwięcej inwestycji kreatywnych przyciągają ośrodki miejskie, będące najbardziej uprzywilejowanymi miejscami największych przepływów finansowych. Szczególnie zaś ich najbogatsze dzielnice. Jak podaje Krzysztof Nawratek, wbrew obiegowej opinii, innowacyjność wcale nie musi być jednak związana z intensywną urbanizacją<sup>6</sup>. Inwestycje na rzecz klasy kreatywnej dla neoliberalnego kapitalizmu do pewnego stopnia pełnią więc funkcję analogiczną do peerelowskich obiektów oddawanych do użytku na 22 lipca. Na ironię zakrawa zresztą fakt, że właśnie tego dnia oddano do użytku naczelny symbol rodzimej modernizacji ostatnich lat – Stadion Narodowy.

Sam Florida dzięki wspomnianej koncepcji stał się prawdopodobnie najbardziej popularnym na świecie doradcą w obszarze polityki miejskiej. Sprzedaż pierwszego wydania jego przywoływanej książki osiągnęła rzadko spotykany w przypadku opracowań urbanistycznych poziom 300 tysięcy egzemplarzy. Zawarte w niej, niekoniernie zresztą ugruntowane empirycznie twierdzenia, stały się z biegiem czasu obiektami zaostrzającej się krytyki. W czasie niektórych wystąpień publicznych autor ten określał na przykład Detroit jako odradzającą się metropolię, chociaż powszechnie kojarzy się to miasto jako archetypiczny wręcz przykład urbanistycznej degradacji. W rzeczywistości rewitalizacja dotyka zaledwie części powierzchni tego w dalszym ciągu wyludniającego się i skrajnie nieegalitarnego ośrodka miejskiego. Jego oficjalne bankructwo ogłoszone w 2013 roku umożliwiło masową prywatyzację usług i dóbr publicznych. O zorientowaniu rewitalizacji Detroit na potrzeby najzamożniejszych grup ludności świadczyć może, że beneficjentami aż 69 procent środków przeznaczonych na programy miejskiej odnowy stają się reprezentanci najzamożniejszej, białej części ludności. Tymczasem to Afroamerykanie stanowią 83 procent populacji<sup>7</sup>. Krytyka tego typu skłoniła do autorefleksji

---

<sup>6</sup> Pokazuje to przykład Doliny Krzemowej, niezbyt zwartego przestrzennie obszaru grupującego siedziby największych koncernów przemysłu informatycznego, włącznie z Google, Apple i Microsoftem. Zob. K. Nawratek, *Miasta – maszyny produkujące niezwykłość*, „Znak”, nr 673/2011, <http://www.miesiecznik.znak.com.pl/2754/miasta-maszyny-produkujace-niezwyklosc>, dostęp: 2.05.2015.

<sup>7</sup> P. Moskowitz, *How To Kill a City. Gentrification, Inequality, and the Fight for the Neighborhood*, Nation Books, New York 2017, ebook. W opracowaniu w charakterze pełnoprawnych źródeł wykorzystywałem wydania elektroniczne (ebooki), chociaż jak do tej pory badacze rzadko sięgają po

również samego Floridę. W ostatniej książce pisze on już o dotkliwościach, jakie wywołują

nowe podziały opisujące rosnące nierówności i ekonomiczną segregację, które są fundamentalnymi kwestiami dla nowej geografii klasowej. Są to [dlań] fenomeny leżące w środku Nowego Kryzysu Miejskiego [*New Urban Crisis*]<sup>8</sup>.

W innym fragmencie autor ten wskazuje różnice w cenach nieruchomości w poszczególnych miastach. Za pieniądze równe wartości jednego domu w nowojorskim sąsiedztwie SoHo kupić można we wspomnianym Detroit aż 29 takich nieruchomości<sup>9</sup>.

Ponieważ skrajne wizje kreowania przestrzeni za pomocą planowania odgórnego oraz jej zupełnej prywatyzacji ujawniły liczne wady, współcześnie postuluje się niekiedy wariant pośredni, związany z tworzeniem przestrzeni w sposób „społeczny”. To swego rodzaju truizm, albowiem każdy rodzaj przestrzeni jest w istocie wytwarzany przez jej użytkowników. Przedmiot zainteresowania moich rozważań obejmuje jednak określony rodzaj podmiotów właściwych dla modelu partycypacyjnego, który jest związany z rosnącą popularnością mechanizmów demokracji bezpośredniej. Dobre wyniki w tym zakresie pozwala też osiągać wspieranie rozwoju miasta nieformalnego. Jak pokazuje przykład Ameryki Łacińskiej<sup>10</sup>, niektóre przypadki tego typu charakteryzują większą spójność społeczną niż odgórnie zaplanowane miasta formalne. Takie jak choćby z jednej strony ortogonalne blokowiska z czasów realnego socjalizmu, a z drugiej suburbanizujące Polskę grodzone osiedla deweloperskie<sup>11</sup> czy inne wielkie, publiczne osiedla socjalne<sup>12</sup>.

Jak konstatuje Andrzej Zybała, badacz z obszaru nauk o polityce publicznej, „urbanizacja zrodziła konieczność regulowania, budowania infrastruktury umożliwiającej funkcjonowanie jednostkom w coraz bardziej współzależnym

---

nie we w pełni otwarty sposób. Ebooki nie posiadają tradycyjnej paginacji, co znalazło odzwierciedlenie w dotyczących ich przypisach.

<sup>8</sup> R. Florida, *New Urban Crisis. How Our Cities Are Increasing Inequality, Deepening Segregation, and Failing the Middle Class – and What We Can Do About It*, Basic Books, New York 2017, ebook.

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> J. McGuirk, *Radykalne miasta. Przez Amerykę Łacińską w poszukiwaniu nowej architektury*, tłum. M. Wawrzyńczak, Fundacja Bęc Zmiana, Res Publica, Warszawa 2015, passim.

<sup>11</sup> J. Gądecki, *Za murami. Osiedla grodzone w Polsce – analiza dyskursu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, s. 128–223.

<sup>12</sup> A. Przyemeński, *Zarządzanie socjalną pomocą mieszkaniową*, [w:] A. Przyemeński, M. Oliwa-Cieślińska, *Publiczna pomoc mieszkaniowa a demarginalizacja społeczna ludności ubogiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, Poznań 2014, s. 170; idem, *Socjalny najem mieszkań jako instrument demarginalizacji mieszkaniowej w Polsce*, „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”, nr 1/2016, s. 27.

środowisku”<sup>13</sup>. Nie ulega zatem wątpliwości, że problem przestrzeni urbanizowanej, sposobów jej projektowania i zarządzania nią, stanowić powinien przedmiot zainteresowania polityki publicznej. Związana z nią nauka ma zresztą na celu, jak zauważył jej założyciel – Harold Lasswell – między innymi wynajdywanie praktycznych rozwiązań dla problemów związanych z podejmowaniem decyzji publicznych<sup>14</sup>. To w ramach perspektywy charakterystycznej dla tej właśnie dyscypliny podjąłem problem społecznie wytwarzanej przestrzeni w ramach urbanistyki oddolnej. Przedmiotem zainteresowania nauk o polityce publicznej jest wszakże jednoczesna analiza dotycząca celów, rezultatów, instrumentów i aktorów działań publicznych. Z tego punktu widzenia bardzo interesujące zdaje się pytanie o motywacje przyświecające działaniom interesariuszy polityki publicznej, dotyczącej przestrzeni zurbanizowanej.

Przedmiot urbanistyki oddolnej niesie za sobą ryzyko autoteliczności prowadzonych działań. Polega to na tym, że techniki włączające oddolnych aktorów mogą stawać się potencjalnie celami takich przedsięwzięć samymi w sobie. Prowokuje to pytania o przesłanki, jakie towarzyszą w rzeczywistości stosowaniu technik partycypacyjnego wytwarzania przestrzeni. Jak również o to, na ile te rozwiązania okazują się korzystne oraz którzy użytkownicy przestrzeni zurbanizowanej są ich rzeczywistymi beneficjentami.

Polityka publiczna jest w tym aspekcie podobna do ekonomii rozumianej jako

nauk[a] o dokonywaniu wyborów[, która b]ada, w jaki sposób ludzie dobierają rzadkie albo ograniczone zasoby wytwórcze [...] aby produkować z nich różne dobra [...] i jak decydują o rozdziale tych dóbr między konsumujących je członków społeczeństwa<sup>15</sup>.

Badanie urbanistyki oddolnej jest zakorzenione również w perspektywie socjologicznej. Nauka ta nie tylko bada struktury społeczne, ale i przyczynia się do „oceny skutków działania”. Jak opisuje to Anthony Giddens,

badania socjologiczne pomagają w ocenie efektów praktycznych inicjatyw społecznych. Każdy program reformy społecznej może się nie powieść lub wywołać zgoła niepożądane skutki. [...] Socjologia nie ogranicza się do abstrakcyjnych dywagacji intelektualnych. Znajduje [...] wiele znaczących zastosowań praktycznych<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> A. Zybala, *Polityki publiczne. Doświadczenia w tworzeniu i wykonywaniu programów publicznych w Polsce i innych krajach*, Krajowa Szkoła Administracji Publicznej, Warszawa 2012, s. 14.

<sup>14</sup> H.D. Lasswell, *A Pre-View of Policy Sciences*, American Elsevier Publishing, Cambridge 1971, s. 40–48.

<sup>15</sup> P.A. Samuelson, W.H. Nordhaus, *Ekonomia 1*, tłum. H. Hagemeyer, K. Hagemeyer, J. Czekaj, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 26.

<sup>16</sup> A. Giddens, *Socjologia*, tłum. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 30–42.

Opinię tę podzielał też Stefan Nowak. Według niego socjologowie

na podstawie swej wiedzy teoretycznej i znajomości konkretnych sytuacji [mogą wskazywać] jakie środki powinny być zastosowane, aby osiągnąć stan pożądany [lub] zmniejszyć (jeśli nie wyeliminować) problem społeczny<sup>17</sup>.

Socjologia, co szczególnie istotne w świetle moich dalszych rozważań, ma też silny wymiar krytyczny. W ramach tej dyscypliny wyodrębnia się wiele badań poświęconych przestrzeni zurbanizowanej. To, jak użyteczne może być wzbogacenie o socjologiczną perspektywę książki osadzonej w nurcie dyscypliny nauk o polityce publicznej, poświadcza dorobek takich badaczy jak William H. Whyte, czyli autor przełomowej dla badań z zakresu waloryzacji przestrzeni pracy o sposobach użytkowania środowiska zbudowanego<sup>18</sup>. To właśnie perspektywa socjologiczna, czerpiąca w przypadku tej pracy również z technik badań właściwych dla urbanistyki, wydaje się tym samym najlepiej przystosowana do ilościowo i jakościowo zorientowanych analiz charakterystycznych dla rozważań zawartych w tej książce.

Metodą wykorzystaną przy okazji moich rozważań jest opracowana przeze mnie wieloczynnikowa waloryzacja przestrzeni (WWP), stanowiąca równocześnie ramę konceptualną całej pracy. Jej założenia przedstawiam w rozdziale drugim. Już teraz zaznaczymy jednak, że chodzi w tym kontekście o waloryzację w rozumieniu urbanistycznym. Jest on odmienny od najpowszechniej kojarzonego wariantu ekonomicznego, który określa samo zwiększanie wartości pieniężnej. Waloryzacja urbanistyczna to, generalnie rzecz ujmując, szacowanie jakości przestrzeni, które odgrywa kluczową rolę dla planowania i zagospodarowania przestrzennego. Umożliwia identyfikację walorów danej przestrzeni. Pozwala określać jej atuty i główne problemy wymagające odpowiednich interwencji rozumianych jako ingerencje w tę przestrzeń. Dążenie do możliwie rzetelnej oceny przestrzeni zamieszkałej wydaje się tymczasem niezbędne dla wysiłków podejmowanych na rzecz harmonijnego rozwoju przestrzennego. Waloryzacja przestrzeni jest tym samym związana z badaniami jakości życia, a zwłaszcza jakości życia w środowisku zurbanizowanym, jakkolwiek zakres obu tych podejść nie jest w pełni tożsamy. W przypadku waloryzacji przedmiotem jest sama przestrzeń, w jej wszystkich wymiarach, także tych niematerialnych. W badaniu jakości życia są to natomiast egzystujące jednostki bądź zbiorowości ludzkie. Waloryzacja stanowi technikę przede wszystkim urbanistyczną, chętnie wykorzystywaną przez socjologów i badaczy z obszaru interdyscyplinarnych studiów miejskich. Badania nad jakością życia,

---

<sup>17</sup> S. Nowak, *Metodologia badań społecznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 456.

<sup>18</sup> W.H. Whyte, *The Social Life of Small Urban Spaces*, Project for Public Spaces, New York 2001, passim.

prowadzone w różnych wymiarach przez przedstawicieli takich dyscyplin, jak „filozofia, socjologia, psychologia, aksjologia, ekonomia i statystyka”<sup>19</sup>, nie bez przyczyny nie są jednak kojarzone z profesją urbanistów. W zależności od towarzyszącego im celu badania waloryzacji i jakości życia mogą się przenikać. Waloryzacja może i powinna stanowić element badania jakości życia w środowisku zurbanizowanym. Badanie jakości życia jest natomiast istotną częścią składową wieloczynnikowej waloryzacji przestrzeni.

Skuteczne planowanie przestrzenne i kształtowanie zrównoważonej przestrzeni zamieszkiwania są kluczowe dla rozwoju (*development*) stawianego w opozycji do najważniejszej dla neoliberalizmu kategorii wzrostu (*growth*). O ile ten drugi opiera się na „wolności” rynków finansowych, to przez rozwój rozumieć należy spłot sprawnego sektora publicznego, uwzględniającego mechanizmy rynkowe, oraz społeczeństwa obywatelskiego. Przestrzeń wytwarzana przez podmioty społeczne może być zatem rozumiana jako prorozwojowy czynnik stymulacyjny, modelujący zrównoważoną, odpowiedzialną społecznie urbanizację. To, czy rzeczywiście się nim okazuje w praktyce, stanowi przedmiot moich dalszych rozważań i wyprowadzanych na ich podstawie konkluzji. Niektórzy obserwatorzy taki sposób wytwarzania przestrzeni postrzegają bowiem w sposób dokładnie przeciwny. Krytycy mechanizmów partycypacyjnych określają je jako zrzucanie odpowiedzialności przez władze publiczne na mieszkańców. Służyć temu ma zwiększenie odpowiedzialności obywateli przy jednoczesnym dalszym ograniczonym stopniu decyzyjności społeczeństwa. To właśnie tytułowy koszmar partycypacji, pojęcie zapożyczone przeze mnie od Markusa Miessena<sup>20</sup>. W tej pracy sprawdzam, na ile praktyczne okazuje się to założenie niemieckiego teoretyka architektury w odniesieniu do różnych wycinków rzeczywistej przestrzeni zurbanizowanej.

## 2. Założenia pracy

Podstawowy cel tej książki stanowi waloryzacja następstw interwencji aktorów społecznych, prowadzona na przykładzie wybranych fragmentów metropolii położonych na różnych kontynentach. Analiza skutków tych działań służy do poszukiwania wniosków formułowanych w odniesieniu do kształtu polityki miejskiej możliwej do prowadzenia w Polsce. Zastosowanie kategorii waloryzacji przestrzeni w ujęciu interdyscyplinarnym pozwala zidentyfikować zróżnicowane wartości przestrzenne reprezentatywne dla poszczególnych badanych studiów przypadku.

<sup>19</sup> T. Borys, P. Rogala, *Jakość życia na poziomie lokalnym – ujęcie wskaźnikowe*, UNDP, Warszawa 2008, s. 9.

<sup>20</sup> M. Miessen, *Koszmar partycypacji*, tłum. M. Choptiany, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2013, s. 65.



Związane jest to z właściwą przestrzeni zurbanizowanej złożonością, której struktura i charakter stanowią jedne z głównych determinant jakości życia i stosunków społecznych. W wymiarze ekonomicznym przestrzeń tego rodzaju ma ulegającą zmianom wartość, umożliwiając osiąganie zysku ze sprzedaży bądź czerpanie innych korzyści z posiadania nieruchomości w postaci działek ziemi. W ujęciu socjologicznym przestrzeń zamieszкана kreuje relacje międzyludzkie. W psychologicznym natomiast oddziałuje na dobrostan psychofizyczny jednostek<sup>21</sup>.

Analizie i ocenie poddałem z tego względu trzy przykłady społecznych działań partycypacyjnych. Obejmują one fragmenty przestrzeni publicznej o charakterze punktowym (plac Grzybowski), liniowym (park High Line zbudowany na wyłączonym z użytku wiadukcie kolejowym), a także strefowym (osiedle mieszkaniowe typu nieformalnego o nazwie Karanfilköy). Wybrane przeze mnie przykładowe studia przypadków są zdecydowanie zróżnicowanymi geograficznie terenami na obszarach dużych metropolii. Jednocześnie metropolie te, odpowiednio Warszawa, Nowy Jork i Stambuł, wykazują pewne podobieństwa. Są głównymi ośrodkami miejskimi w swoich państwach, chociaż już niekoniecznie ich stolicami. Są za to najważniejszymi celami imigracji oraz centrami gospodarczymi o skali powiązań z innymi ośrodkami umożliwiającą ich klasyfikację jako metropolii globalnego zasięgu<sup>22</sup>. Cechuje je przy tym zróżnicowanie kulturowe oraz historyczne, co pozwala na ich przykładach ilustrować odmienne konteksty przestrzenne i społeczne. Wszystkie te przypadki są zarazem reprezentatywne dla różnych przykładów urbanistyki oddolnej.

Najwyższy poziom jakości życia, odnotowywany w stosunkowo najbardziej egalitarnych społeczeństwach zachodnich, wyraża się najwyższą jakością przestrzeni zurbanizowanej. Sama jej wartość nie wynika wyłącznie z wysokiej świadomości obywateli, władz różnego szczebla i osób odpowiedzialnych za planowanie przestrzenne, co da się określić zbiorczo jako wysoki poziom kapitału społecznego. Cechą tych miejsc jest przede wszystkim zasobny kapitał finansowy. Z punktu widzenia Polski, będącej państwem o zawiłych dziejach historycznych i gwałtownych przemianach ustroju społecznego i gospodarczego, inspirująca wydaje się analiza porównawcza także z innymi częściami świata. Chodzi przy tym o obszary bardziej różnorodne niż najczęściej analizowane przez polskich badaczy z obszaru studiów miejskich iście okcydentalne przykłady przestrzeni zurbanizowanej z państw Europy Zachodniej.

---

<sup>21</sup> I. Cieślak, *Wybrane metody waloryzacji przestrzeni zurbanizowanej*, [w:] eadem (red.), *Współczesna waloryzacja przestrzeni zurbanizowanej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn 2012, s. 76; E.T. Hall, *Ukryty wymiar*, tłum. T. Hołówka, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976, passim.

<sup>22</sup> S. Sassen, *The Global City: Introducing a Concept*, „Brown Journal of World Affairs”, nr 2/2005, passim.

Tym samym jako podejście badawcze<sup>23</sup> zastosowałem zbiorowe studium przypadku wedle terminologii zaproponowanej przez Roberta E. Stake’a. Ten typ jakościowego badania jest dla przywołanego autora „instrumentalnym studium obejmującym kilka przypadków”. Ich dobór wynika z chęci „lepszego poznania i zrozumienia szerszego zjawiska”, ale już niekoniecznie uchwycenia wszystkich aspektów analizowanych przykładów. W swojej pracy skupiam się zatem na współwystępowaniu opisywanych w niej zjawisk w różnych kontekstach geograficzno-społecznych, mimo że badane konteksty nie są ze sobą bezpośrednio związane. Wedle Stake’a różnorodność przypadków zaspokaja drugą kluczową, obok dostępności analizowanych przykładów, pożądaną cechę właściwie skonstruowanego jakościowego studium przypadku. Jest nią wielość oraz różnorodność informacji możliwych do zgromadzenia za pomocą przykładów wybranych do badania naukowego<sup>24</sup>.

W swoich rozważaniach poszukuję odpowiedzi na kilka pytań badawczych. Po pierwsze, zastanawiam się nad tym, czym różnią się w swoich skutkach działania oddolne w zakresie wytwarzania przestrzeni i sztywne programy „odgórnego” budownictwa. Po drugie, rozważam to, jaki wpływ wywierają mechanizmy partycypacji społecznej w zarządzaniu miastem. Po trzecie, przyglądam się temu, w jaki sposób partycypacja społeczna wpływa na lokalny rynek nieruchomości. Po czwarte, sprawdzam, na ile mierzalne są efekty działalności obywateli w kształtowaniu przestrzeni miejskiej. Przedmiotem piątego pytania jest natomiast refleksja nad tym, jakie skutki wywarły działania oparte na partycypacji społecznej w Polsce po 1989 roku. Zdecydowałem się zarazem zrezygnować z konstruowania tezy lub hipotez badawczych. Brałem w tym kontekście pod uwagę zastosowanie paradygmatu metod mieszanych – zgodnie z zasadą metodycznej elastyczności właściwej badaniom jakościowych studiów przypadku<sup>25</sup>. Główny efekt poznawczy mojej książki stanowi ocena porównawcza skuteczności działań aktorów społecznych w wybranych kontekstach społeczno-geograficznych. Przyczyni się to, mam nadzieję, do zainteresowania tematyką książki praktyków będących interesariuszami w procesie gospodarowania przestrzenią miasta w warunkach demokracji uczestniczącej. Umożliwi to między innymi uporządkowanie i w konsekwencji tego uczytelnienie w tej pracy różnic między różnymi podejściami dotyczącymi przestrzeni zurbanizowanej.

---

<sup>23</sup> J.W. Creswell, Ch.N. Poth, *Qualitative Inquiry and Research Design: Choosing Among Five Approaches*, Sage Publications, Thousand Oaks 2018, s. 96–102.

<sup>24</sup> R.E. Stake, *Jakościowe studium przypadku*, [w:] N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 628–636.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 623.

### 3. Struktura książki

Odzwierciedleniem powyższych założeń jest przyjęta struktura książki, podzielonej na dwie główne części. W pierwszej tematem są teoretyczne aspekty towarzyszące analizowaniu przestrzeni zurbanizowanej. W otwierającym tę część rozdziale przedstawiłem przegląd obecnego stanu badań z zakresu waloryzacji przestrzeni zurbanizowanej, kwerendę literatury przedmiotu, stosowanej terminologii, związków urbanistyki oddolnej z polityką miejską i szerzej rozumianą polityką osadniczą, a także głównych zasad waloryzacji przestrzeni i jej powiązań z badaniami poziomu jakości życia w środowisku zurbanizowanym. W ostatnim fragmencie rozdziału pierwszego opisuję koncepcję procesu społecznego wytwarzania przestrzeni. Podejmuję w nim ponadto rozważania dotyczące opracowania typologii oddolnych działań podejmowanych w tym zakresie. Rozdział drugi poświęciłem przedstawieniu metodycznych założeń proponowanej przeze mnie metody WWP. Składa się na nią łącznie siedem metod szczegółowych służących kolejno: badaniu rynku nieruchomości (1), waloryzacji infrastruktury osadniczej (2), poziomu natężenia gentryfikacji (3), oceny estetycznej – analizy oceny piękna scenerii (4), mapowania poznawczego (5), oceny poziomu bezpieczeństwa (6) i behawioralnej analizy śladów internetowej aktywności użytkowników przestrzeni zurbanizowanej (7). Konsekwentnie piszę tu o metodach szczegółowych, a nie cechach zmiennych. W ten sposób większy nacisk kładę w przyjętej terminologii na sposób prowadzenia badań niż same pozyskane wartości cech zmiennych.

Grupa wskazanych metod szczegółowych czerpie z arsenału technik badawczych jeszcze dokładniej opisanych w drugiej części książki. Znalazły one w niej zastosowanie w postaci jednolitej matrycy badawczej przykładanej do każdego spośród wybranych przeze mnie studiów przypadku. Analizom tych kontekstów poświęciłem kolejne rozdziały, wzbogacone dodatkowo o szersze zarysowanie ich lokalnych uwarunkowań. Rozdział trzeci dotyczy zatem części badawczej realizowanej w Warszawie, czwarty – badań w Nowym Jorku, a piąty przedstawia te prowadzone w Stambule. Wnioski z rozważań opisanych w drugiej części posłużyły następnie do zarysowania aspektów teoretycznych urbanistyki oddolnej oraz zaprezentowania próby oceny takiego sposobu społecznego wytwarzania przestrzeni.

Tego rodzaju konkluzje zamieściłem w ostatniej części książki zawierającej jej podsumowanie. To właśnie tutaj znalazły się wnioski końcowe i synteza argumentów. Książkę zamyka propozycja kierunków dalszych badań. W zamieszczonych na końcu aneksach znalazły się ponadto: kwestionariusz przeprowadzonych wywiadów, lista moich rozmówców, a także zestawienia wykorzystywanych map poznawczych i materiałów wizualnych – zdjęć wykonanych w trakcie inwentaryzacji urbanistycznej – opracowane w ramach badań terenowych.